Rok III. Katowice, Piątek dnia 16-go Grudnia 1904 Nr. 288.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak" z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Jmiona słowiańskie:
17-go grudnia: Łazarza b.	godz. 8 minut 8	godz. 3 minut 44	17-go grudnia: Żyrosław.

Centrowcy a górnicy polscy.

W ubiegły poniedziałek toczyły się — jak już wczoraj o tem pisaliśmy — w parlamencie niemieckim w dalszym ciągu obrady nad sprawami i położeniem górników. Trzy partye stawiły wnioski, aby nareszcie rząd rzeszy zaradził biedzie górników. Partyami temi byli Polacy, centrowcy i socyaliści. Onegdaj wniosek polski nie był jeszcze na porządku dziennym, ale posłowie polscy zajęli w tej sprawie od razu stanowisko i wystąpili w obronie górników polskich, którzy bardzo znaczny procent stanowią w składzie społeczeństwa polskiego. W sprawie tej chodziło przedewszystkiem o zaprowadzenie w kopalniach 8-mio godzinnej szychty, a w takich przodkach, gdzie jest zbyt gorąco lub mokro, 6-cio godzinnej pracy. Dalej o to, aby zabroniono kobietom i chłopakom pracować na kopalniach, ponieważ ojcowie rodzin tyle powinni zarobić, aby dzieci młode i żony nie potrzebowały pracować, a wdowy powinne pobierać taką pensyę, aby nie musiały jeszcze chodzić na kopalnię. Domagano się także, aby górnicy mieli prawo wybierać z pośród siebie jednego współbrata, który by miał prawo rewidować kopalnię, czy tam wszystko jest w porządku. Również żądano, aby rząd rzeszy uregulował nareszcie sprawę knapszaftową i wszelkie ogłoszenia policyi górniczej były ogłaszane także w języku polskim.

W obronie polskich górników przemawiał w imieniu Koła Polskiego *poseł Wojciech Korfanty*. Mowę jego już streściliśmy, a jutro podamy ją dosłownie według stenogramu parlamentu. Wszystkich uderzało, że mówcy centrowi ani słówkiem nie wspomnieli o tem, że przepisy policyjne w kopalniach powinnyby być wydawane także w języku polskim i nie skarcili rządu pruskiego za to, że nawet tam, gdzie chodzi o zdrowie i życie tysięcy robotników tak polskich jak i niemieckich, uprawia politykę hakatystyczną. Centrowcy karcąc rząd pruski, nie wyświadczyliby żadnego dobrodziejstwa ludowi polskiemu, ale spełniliby swój prosty obowiązek, ponieważ przed rokiem nie brakło u nas polskich górników, jeszcze tak ciemnych, którzy przy wyborach oddali głosy na centrowców. Centrowcy więc zdradzili znów lud polski, oszukali go, a tym ciemnym górnikom polskim otworzyły się znów oczy, że nie powinni głosować nigdy na centrowca, lecz jedynie na posła narodowego. Centrowiec zawsze ich zdradzi dla tego, aby się przypodobać rządowi pruskiemu. Za zgodą komisyi parlamentarnej Koła Polskiego poseł Korfanty w swem przemówieniu w delikatnych słowach zwrócił centrowcom uwagę na to, że zapomnieli o górnikach polskich, ale mimo to następny mówca centrowy ani słówkiem sprawy tej nie poruszył. Widzicie więc, kochani bracia górnicy, że centrowcy o was już ani słychać nie chcą. Gdy za lat cztery będą wybory, to znów się zjawią przed Wami i będą Was błagali o głosy Wasze. Wtedy się będziecie z nimi mogli obrachować. Wtedy przyjdzie na Was kolej, a my wyrażamy nadzieję, że nie będzie ani jednego górnika polskiego, któryby chciał o centrowcach co słychać.

Pomiędzy centrowcami siedzi też »kochany współbrat robotników«, p. Królik, którego Wam górnicy w okręgu bytomsko-tarnogórskim polecał tak gorąco »Katolik«. Według »Katolika« p. Królik wszystkie rozumy pozjadał a doświadczenie miał mieć tak wielkie, że on jedyny miał być zdolnym do bronienia górników polskich. P. Królik stoi też na czele bytomskiego związku, który ma bronić robotników. P. Królik wzywa górników do podpisywania petycyi do parlamentu, która jest tej samej mniej więcej treści, jak były obrady w parlamencie. Należało się spodziewać, że p. Królik zjawi się w parlamencie, tupnie nóżką, i do słuchającego go parlamentu wygłosi siarczystą mowę w obronie górników polskich, szczególnie też dla tego, że biedni górnicy polscy składają swój wdowi grosz na utrzymanie p. Królika, aby ich bronił w Berlinie. Ale pan Królik nie tylko nie przemówił, ale wcale w parlamencie nie był w poniedziałek, gdy chodziło o skórę górników. Za to zjawił się we wtorek, gdy już było po wszystkiemu. Jeśli już nie chciał lub nie mógł mówić, to powinien był przynajmniej się stawić i centrowców nakłonić do tego, aby się ujęli za ludem polskim. Naszych czytelników i przyjaciół wzywamy aby o tem wszystkiem opowiadali swoim współbraciom. Gdyby tak były sale do dyspozycyi, to robotnicy zrobiliby najlepiej, gdyby zwoływali wiece i p. Królika wezwali, aby opuścił szeregi partyi centrowej, która sobie tak postępuje z robotnikami polskimi. My p. Królika tak bardzo nie winimy, bo ma on najlepsze chęci, ale krępuje go na każdym kroku partya centrowa, do której należy. Powinien z niej wystąpić i przyłączyć się do Koła Polskiego. Albowiem jakże p. Królik może pogodzić z swojem sumieniem i przekonaniem takie stanowisko, jakie zajmuje partya centrowa. Na to pan Królik winien odpowiedzieć robotnikom polskim, którzy go obrali. Naturalną jest rzeczą, że inni centrowcy obrani przez lud polski na Górnym Śląsku jak Faltin, ks. Glowatzky i t. p. ust nie otworzyli, albo wcale w Berlinie nie byli.

Mowa
posła Leona Czarlińskiego
wygłoszona na posiedzeniu parlamentu niemieckiego dnia 7 b. m.

(Dokończenie.)

W takich warunkach, mości panowie, nie można tego zaprzeczyć, że Polacy podnoszą słuszne zażalenie. To jest ich obowiązkiem i powinnością, jaką spełnić usiłują. Ale, m. p., cesarz jest daleko, a pszenica w polskich dzielnicach kwitnie dla tych urzędników, którzy się osobliwie odznaczyli w prześladowaniu i tępieniu uprawnionych właściwości narodowych i tradycyi.

Przychodzę do innego tematu. Jeszcze przed kilku laty administracyę wojskową uważałem za najrozsądniejszą ze wszystkich administracyi.

(Wesołość i głosy.)

— Tylko pod pewnym względem! — Ale od czasu, kiedy i administracya wojskowa nie jest wolna od śledzenia za usposobieniem ludzi i manja prześladowania wszystkiego, co polskie, już i w jej szeregi się wcisnęła, musiałem zmienić moje zdanie tak samo, jak wielu moich rodaków; a szkoda, bo, polskiemu narodowi właściwa jest rycerskość, oraz waleczność aż do pogardzania śmiercią, przeto rozstrój między wojskiem a obywatelami, wytwarzany z góry, jest niezrozumiały i godzien ubolewania.

Niedawno w ręku mojego przyjaciela i kolegi widziałem wezwanie sądu honorowego, aby on, który jako lekarz spełniał służbę wojskową, zdawał sprawę z tego, co czynił w komitecie dla wspierania ofiar wrzesińskich.

Wiadomo, m. p., że ten komitet uwolniono od winy w procesie gnieźnieńskim. Tem więcej mniemam, że administracya wojskowa powinna po prostu odeprzeć wszelkie dalsze zakusy prokuratora w takiej sprawie. Nie odpowiada to bynajmniej rycerskiemu charakterowi wojska, gdy władza wojskowa po sądowem załatwieniu sprawy, wskutek jakiejś denuncyacyi jeszcze w ten sposób chce przesłuchiwać męża w randze oficera.

Oprócz tego nie podoba mi się komenda: tam zakupujcie towary, w tym lokalu przebywajcie, tu nie wolno wam kupować, tam nie wolno wam chodzić! I to sprzeciwia się temu, co zwykliśmy widzieć u wojska. W tym roku minister wojny przeczytał nam łaskawie pismo jeneralnej komendy V korpusu armii w Poznaniu. Nie będę was trudził, m. p., cytatem całego ustępu.

> Ogólnego zakazu kupowania u polskich kupców i przebywania w polskich restauracyach nie wydano dla żołnierzy

pisze jeneralny komendant V korpusu armii, a dalej czytamy:

> W pewnej miejscowości
> — w której, nie wymieniono —
> komendant pułku zakazał odwiedzania pewnych lokali, do których uczęszcza przeważnie ludność polska. Wydaliśmy do komendanta rozporządzenie, że w tej jedynie okoliczności nie można widzieć przyczyny do zakazu odwiedzania tych lokali, lecz taki zakaz wydać trzeba odnośnie do takich lokali, w których wyraźnie polską agitacyę się uprawia, albo się zaznacza antyniemieckie dążności, mogące sprowadzić niesnaski.

Tak, m. p., kto u nas obserwuje urzędników, mianowicie teraz, kiedy tem więcej usiłują się polecać względom przełożonych z powodu dodatków do pensyi, ten wie, że zbyt ogólne brzmienie rozporządzenia nie wystarczy: należałoby tego dowieść, gdzie »zaznaczają się antyniemieckie dążności«, i czy wogóle są lokale, w których podobne niesnaski zachodziły, a o tem możnaby najlepiej dowiedzieć się od interesowanych osób wojskowych. Mogę zapewnić panów, że i ja znam lokale, w których przebywali chętnie oficerowie, ale im tego zakazano. Czemu? Dla tego, że raz po raz słyszano tam słowa polskie, a to po dziśdzień wystarczy, aby zrozumieć ten ogólny zwrot: »w których wyraźnie polską agitacyę się uprawia«. W każdym razie należałoby to dopiero stwierdzić, nim się wydaje takie zakazy.

Co się tyczy, m. p., projektu ustawy o sile wojska niemieckiego w czasie pokoju, to ten projekt odrzucamy. Ustawiczne zbrojenia, chociaż je się uzasadnia starem przysłowiem: Sivis pacem, para bellum (jeżeli pragniesz pokoju, bądź gotowym do wojny), powodują kraje sąsiednie do podobnych kroków i do coraz większego gromadzenia sił zbrojnych, tak że mocarstwa nareszcie omdleją w uścisku serdecznych, miłujących pokój sąsiadów, uzbrojonych od stóp do głowy.

Nam Polakom wszystko wzięto i nie pamiętano na to, że nikt nie może nam wydrzeć prawa pozostania Polakami. Mości panowie, przez pogwałcenie wszelkiego prawa i przez bezwzględne tępienie wszelkich właściwości narodu nie wzbudza się sympatyi. Jeżeli panowie widzieliście ten wzruszający dramat, jak się używa wszelkich możliwych sztuk gwałtu i nowoczesnego ustawodawstwa w celu wytępienia żywiołu polskiego, czy panowie nie uznacie za słuszne pytania, ażali naród polski można, ponieważ gdzie niema praw, tam i niema obowiązków, pociągać jeszcze do ponoszenia ciężarów wojskowych? Albo niechże nareszcie znajdzie zastosowanie zdanie: justitia est fundamentum regnorum (sprawiedliwość jest podporą rządów); niech nie tłomaczy go się tylko w ten sposób, że gdy A płaci podatki, B nie może być od nich uwolniony!

Niech nareszcie wysoki parlament i wysoka rada związkowa starają się ustawicznie i skutecznie u rządu pruskiego, aby Polakom w zupełnej mierze oddał sprawiedliwość; póki to się nie stanie, spełniać będziemy wprawdzie zawsze nasze obowiązki jako obywatele państwa, ale nie będziemy mieli powodu do obawiania się jakichkolwiek kombinacyi politycznych.

Na politykę kolonialną, m. p., wolałbym rzucić zasłonę. Bo panowie i tak nie usłuchacie mojej rady, abyście Afrykę południowo-zachodnią pozostawili jej losowi. Widzimy przecież z roku na rok, że ci ludzie nic nie chcą wiedzieć o waszej kulturze. Gdy badamy przyczyny rozruchów, to zawsze spostrzeżemy, że ludzie zadowoleni nie wszczynają rewolucyi. Tak jest wszędzie.

Kanclerz rzeszy powiedział onegdaj, że to jest moralnym obowiązkiem, niemieckim farmerom dać odszkodowanie za ich straty. Tak, przeciw takiemu uczuciu humanitarnemu nie można nic powiedzieć, ale nie powinny stąd wyniknąć nowe ciężary dla ludności. Dla tego radziłbym kanclerzowi Rzeszy, aby się porozumiał z pruskim prezesem ministrów w celu dania potrzebnych pieniędzy poszkodowanym farmerom z funduszu kolonizacyjnego, który, m. p., jest tylko bankiem ratunkowym dla zbankrutowanych rolników.

(Wesołość.)

Lepiej dać te pieniądze farmerom, aniżeli tym, którzy u nas je otrzymują. (Bardzo dobrze!)

Dixi! (Brawo! — na ławach polskich.)

Burza w parlamencie węgierskim.

Posłowie zjednoczonej opozycyi zebrali się onegdaj o pół do 9 rano w lokalu klubu grupy Banffy'ego, aby stamtąd udać się tłumnie do gmachu parlamentarnego. Zgromadziło się około 90 posłów z różnych stronnictw opozycyjnyych. Udano się pieszo do parlamentu. Na ulicy było mało publiczności, która witała znanych posłów okrzykami »Eljen.»

Przy wejściu do gmachu parlamentu przyszło do burzliwej sceny, ponieważ stojący tam inspektor policyi (!!!) do-

magał się, aby posłowie nie grupami, lecz pojedyńczo wchodzili do gmachu (!!i) Posłowie zaprotestowali przeciw temu, a inspektora znieważono podobno czynnie i wyparto na bok.

Przed rozpoczęciem posiedzenia, naznaczonego na godzinę 10 rano, opozycyjni posłowie weszli do sali obrad, wyparli z niej ustawioną tam nową straż parlamentarną, zburzyli trybunę prezydenta i fotele ministeryalne.

Gdy posłowie opozycyjni spostrzegli w kuloarach straż parlamentarną, obrzucili ją obelgami i wyrzutami, że jako Węgrzy dali się użyć do tej służby. Wzburzenie wzrosło, gdy posłowie ujrzeli w sali posiedzeń, że straż obsadziła wszystkie przystępy do trybuny prezydyalnej.

Poseł Wiktor Rakosi, który chciał udać się na estradę prezydenta Izby, został wstrzymany przez straż parlamentarną. Pospieszyli mu na pomoc posłowie Lengyel, Polonyi i inni i przyszło do bójki, podczas której estrada została zburzoną. Stoły wywrócono i połamano, powyrywano nogi, a posłowie uzbroili się kawałkami połamanych przedmiotów.

Na straż parlamentarną rzucano foliami, drukami, strażnicy niczego jednak nie przedsięwzięli na swą obronę i w końcu wypędzeni zostali przez posłów ze sali, a opozycyà obsadziła prezydyalną trybunę.

Posłowie powyrzucali fotele ministeryalne do ław partyi liberalnej. Stoły ministrów powywracano i zniszczono.

Gdy wszedł do sali Juliusz Andrassy, powitała go opozycya okrzykami »Eljen«.

Wkrótce potem weszli członkowie partyi liberalnej z prawej strony do sali, wśród nich Tisza i kilku członków gabinetu, powitani przez opyzycyę oburzeniem i gwizdaniem.

Tisza przez chwilę przypatrywał się zajściom w sali, poczem wydalił się. Opozycya wciąż oblega estradę prezydyalną, wznosząc od czasu do czasu okrzyki. Poseł Bozgay woła z trybuny: »A więc przystępujemy do głosowania«, co wywołuje żywą wesołość.

Posłowie opozycyjni powyrywali mosiężne sztaby, służące do przymocowania dywanów, i uzbroili się niemi.

Gdy posłowie z grupy dysydentów zjawili się w sali, przyjęto ich hucznemi oklaskami, tak samo powitano b. ministra oświaty, który również wystąpił z partyi liberalnej.

Krążą nieprzeróżniejsze pogłoski, między innemi, że odbywa się narada gabinetowa, na której Tisza zażądał upoważnienia do wysłania honwedów (!!!) (t. j. landwery) celem przywrócenia porządku w sali.

Starszy komisarz parlamentu Farkas zemdlał i upadł w chwili, gdy ogromnie wzburzony zdawał Tiszy sprawę o położeniu w Izbie i żądał upoważnienia do wysłania napowrót straży parlamentarnej do sali.

Podczas tumultu zostało kilku posłów opozycyjnych rannych od rzucanych po sali przedmiotów, obrażenia odnieśli między innymi Polonyi, Zoltan Papp i inni.

Jak słychać 10 posłów wystąpiło znów ze stronnictwa liberalnego. W Izbie przyszło między opozycyjnymi posłami a strażą parlamentarną do bójki, w której 4 członków straży zostało zranionych, 3 z nich opatrzyło przygotowie ratunkowe.

Posiedzenie Izby odwołano.

Polska.

Zabór pruski.

Proces prasowy.

Proces o obrazę byłego nauczyciela elementarnego, a obecnie agenta T. Nagla (Polaka) w Inowrocławiu, toczył się 9. bm. w sądzie inowrocławskim przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi »Dzien. Kuj.« p. dr. Ulatowskiemu. »Dziennik Kuj.« ogłosił swego czasu na mocy nadesłanej wiadomości, że p. Nagel zgłosił się do usług kolonizacyi. Mimo zamieszczonego w kilku dniach sprostowania, wytoczył p. Nagel skargę »Dziennikowi« o obrazę i odszkodowanie, albowiem, jak twierdził, po owem ogłoszeniu stracił jako agent na maszyny do szycia dużo polskich odbiorców.

Sprawa ta już raz toczyła się przed sądem, lecz została odroczoną. W terminie 9. bm. uznał sąd po zeznaniu świadków sprawę za wyjaśnioną dostatecznie i wniosek obrońcy p. Popławskiego o ponowne odroczenie odrzucił. Mimo dzielnej obrony p. mecenasa Popławskiego przyznał trybunał skarżącemu słuszność i skazał p. dr. Ulatowskiego na 100 marek kary, 500 marek odszkodowania, poniesienie kosztów procesu, i jednorazowego ogłoszenia wyroku w pismach inowrocławskich.

Zakaz.

Z Gniezna piszą do »Dziennika Pozn.«:

Grono Polaków z kół lepszych zamierzało urządzić tu w ubiegłą niedzielę na sali Domu katolickiego t. zw. »wieczór familijny«, którego dochód przeznaczonym miał być na gwiazdkę dla biednych dzieci.

Na programie umieszczono: Odczyt wygłoszony przez kapłana katolickiego, produkcye muzyczne artysty-skrzypka z Poznania, śpiew solowy, oraz śpiewy na chóry męskie i mięszane, deklamacya »Koncert nad koncertami« i żywy obraz, przedstawiający »Jankiela« z »Pana Tadeusza«.

Umieszczone tu śpiewy są wszędzie wykonywane, więc tak samo, jak i inne części programu nie zawierają nic antypaństwowego. Osoby urządzające wieczór. znane są z spokojnego usposobienia, a kapłan katolicki daje także dostateczną rękojmię, że nie wygłosi odczytu podburzającego. Mimo to policya odbycia wieczoru zakazała, opierając się na § 10 ogólnego prawa krajowego, który stosuje się tylko wtenczas, jeżeli zachodzi obawa przed zaburzeniami.

W obecnym przypadku wymieniony paragraf nie może być zastosowanym i do zakazu nie miała policya tutejsza najmniejszego powodu.

A z odpowiedzią na wniosek o pozwolenie zwłóczono przeszło tydzień i odmowę doręczono dopiero w ostatnich dniach, tak aby nie zostawić już czasu na starania u władz wyższych.

Posłowie nasi powinni raz stanowczo i energicznie wystąpić przeciwko takim bezprawiom, jakich urzędy policyjne wobec nas się dopuszczają. To powinno raz ustać, bo jeśli żyjemy w państwie konstytucyjnem, to musimy mieć równouprawnie i być traktowani jak obywatele, a nie jak więźniowie, którym wszystkiego się zakazuje.

Osoby dotknięte zakazem powinny swoją drogą dochodzić słusznych praw swoich u wyższych władz administracyjnych.

Wiadomości ze świata.

Pobicie Niemca.

W Pradze w niedzielę w nocy napadło podobno kilku studentów czeskich czy chorwackich na nauczyciela gimnastyki Döbera z Norymbergii, Niemca. Napastnicy zranili go rzekomo ciężko w głowę. Policya, opierając się na jego doniesieniu, aresztowała trzech studentów; słychać jednakże, że Döber pierwszy prowokował Czechów. Krążą dalej pogłoski, że w sprawie tej zamierza interweniować konsulat niemiecki.

Wyrok za kradzież obrazu cudownego.

Proces przeciw Stojanowi nazywanemu Czajan, o kradzież obrazu Matki Boskiej w cerkwi klasztoru kazańskiego, który to obraz nawet Pugaczew, zdobywszy w roku 1773 Kazań, uszanował, zakończył się. — Stojana skazano na 12-cie lat robót przymusowych. Stojan obraz spalił, wyłupawszy poprzednio drogie kamienie z ram obrazu. Kopia tego obrazu znajduje się na sztandarze domowym Romanowów.

Z Rzymu.

Przy ogromnym napływie cudzoziemców pielgrzymów, przy udziale 200 blisko biskupów z różnych części świata przybyłych, w obecności 30 kardynałów i pod przewodnictwem samego papieża obchodzono uroczyście 50 letni jubileusz Niepokalanego Poczęcia. Cały Rzym katolicki brał udział w tej uroczystości, czego dowiódł też w rzęsistej wieczornej iluminacyi. Miasto tonęło w morzu światła, ruch na ulicach niebywały o tak późnej porze; oprócz licznych kościołów i gmachów kościelnych również wiele domów prywatnych pozawieszało barwne lampioniki. Kolumna na przeciw Propagandy, wzniesiona za Piusa IX. na pamiątkę wygłoszenia dogmatu, pokryta girlandami a wśród nich poumieszczono barwne, kolorowe lampki elektryczne, co wieczorem przy świetle reflektora, rzucającego światło na sam posąg Matki Boskiej i przy bogatym oświetleniu obok znajdującej się ambasady hiszpańskiej imponujące sprawiało wrażenie. Uroczystości zaczęły się u Św. Piotra o godzinie 9-tej. Mszę odśpiewał sam Papież głosem donośnym. Wyglądał czerstwo, mile uśmiechając się na wszystkie strony. Cały dwór papieski wystąpił w gala uniformie. Z pośród kardynałów zwracał uwagę kardynał Rampolla, wysokiej postawy i wyrazu oczu melancholijnego. Z biskupów polskich byli obecni kardynał Puzyna i metropolita Szeptycki.

Hiszpania pod śniegiem.

W przeciągu ostatnich dni znów nanawiedziły półwysep Pirenejski śnieżyce, jakich nie pamietają najstarsi ludzie. Niemal w całej Hiszpanii drogi są nie do przebycia. W Aranjuezie stanęły fabryki, w Andaluzyi panuje zimno niezwykłe, śnieg zawalił drogi na wysokość kilku metrów. Stada wilków schodzą z gór w doliny, wyrządzając szkody dotkliwe. W koszarach madryckich rozdają ubogim, zgłaszającym się tysiącami, chleb i zupę gorącą. Skutkiem śnieżycy w dwóch miejscach zdarzyły się katastrofy kolejowe.

Protest.

Przeciwko pomnikowi Starego Fryca w Waszyngtonie wystosowali Polacy w Ameryce protest i ogłosili memoryał wzywający obywateli Stanów Zjednoczonych, ażeby przyłączyli się do tego protestu.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Na poniedziałkowem posiedzeniu tutejszej rady miejskiej omawiano sprawę, która wywołała wielkie wrażenie, gdyż wykazuje bardzo naprężone stosunki między miastem a katowickiem towarzystwem akcyjnem, którego własnością jest także huta Marty. Przewodniczący rady miejskiej dr. Berliner oznajmił bowiem, że zarząd huty Marty wypowiedział na 1 grudnia br. dzierżawę grobli nad stawem, na której miasto urządziło promenady. Jak przewodniczący rady miejskiej przypuszcza, przyczyną tego było zażalenie miasta przeciwko czyszczeniu stawu hutniczego w niedzielę, ponieważ przytem zwykle rozchodziły się bardzo nieprzyjemne zapachy.

Skutkiem tego zażalenia prezes rejencyi wydał w wrześniu rozporządzenie, zakazujące czyszczenie stawu hutniczego w niedzielę. Wobec tego jeszcze pod koniec września zarząd huty Marty nadesłał miastu zawiadomienie, że wysłał zażalenie do rejencyi z powodu nieprzyjemnych zapachów wydobywających się z rzeki Rawy, a wreszcie 1 października wypowiedziano miastu kontrakt, dotyczący dzierżawy grobli nad stawami hutniczemi.

Przewodniczący rady miejskiej wyraża wobec tego ubolewanie, że zarząd huty Marty wysłał zażalenie z powodu wyziewów Rawy, chociaż wiadomem mu być powinno, że miasto wypracowało już projekt kanalizacyi Rawy i czeka tylko na jego zatwierdzenie przez ministeryum, a cała ta sprawa tem większe robi wrażenie, że pod komunikatami zarządu huty Marty podpisany był także prokurzysta Gebhardt, który przytem jest zastępcą przewodniczącego rady miejskiej (nieobecny na zebraniu). Atoli dr. Berliner przypuszcza, że Gebhardt brał udział w tej sprawie nie jako radny miejski, lecz tylko jako urzędnik huty Marty. To też potwierdził radny Adlung, który jest generalnym sekretarzem w »Katow. Tow. akc.«, i na tem sprawę ubito.

Następnie jeszcze uchwaliła rada miejska, że odtąd wszystkie ciała zmarłych obowiązkowo będą musiały być badane przez lekarza, i wreszcie uchwalono na przyszły rok etat dla nowego lazazetu w wysokości 40,600 mk., w co nie wliczone jest jeszcze oprocentowanie budyuku.

Bytom. Wybór dr. Stephana, dawniejszego posła, na radnego miasta, został unieważniony. Przeciwnicy partyi katolickiej w Bytomiu założyli protest przeciwko wyborom na radnych miasta pp. Heintzego, Lubeckiego, Wehowskiego i dr. Stephana. Protest przechodził wszystkie instancye. W tych dniach orzekł najwyższy sąd administracyjny, że wybory pierwszych trzech panów są ważne, natomiast wybór dr. Stephana jest nieważny, ponieważ ten nie mieszka w Bytomiu, tylko w Szombierkach.

Gliwice. (Abstynenci przed sądem). Przed tutejszą Izbą karną miała się dzisiaj odbyć rozprawa przeciwko gronu tutejszych abstynentów, których prokuratorya obwiniła o przynależenie do tajnych związków, a w części także o podburzanie do gwałtów. Z powodu znacznej liczby oskarżonych i świadków na rozprawę sądową naznaczono salę sądów przysięgłych, lecz i tam jeszcze ława oskarżonych nie wystarczyła, tak że kilku oskarżonych trzeba było umieścić w ławach przeznaczonych dla sędziów przysięgłych. Oskarżonych jest bowiem 22 osób, między tymi dziewięć kobiet i dziewczyn, z mężczyzn zaś wszystko prawie młodzi ludzie, a jeden nawet w mundurze wojskowym i chełmie na głowie. Świadków zwołano też blizko dwudziestu, między nimi jest 1 żandarm, dalej wachmistrz kryminalny Kollontaj, dyetaryusz policyjny Korda oraz zawsze obecny przy podobnych sprawach radca policyjny Mädler.

Obrony oskarżonych podjęli się bezinteresownie adwokaci pp. dr. Rożański z Gliwic, dr. Seyda z Katowic i dr. Dekowski z Król. Huty, którym też za ten czyn prawdziwie obywatelski społeczeństwo nasze zachowa wdzięczną pamięć.

Po stwierdzeniu obecnych świadków, przyczem pokazało się, że jeden z zawezwanych się nie stawił, na co zresztą prokurator zdawał się nie zwracać uwagi, zabrał głos pan mecenas dr. Rożański i zaprotestował przeciwko temu, aby dyetaryusz policyjny Korda występował w terminie jako znawca języka polskiego, ponieważ on akta procesu w śledztwie opracowywał już jako urzędnik. Zarazem stawił p. dr. Rożański wniosek o odroczenie terminu, ponieważ pewien dla oskarżonych bardzo ważny artykuł »Iskry« nie został oficyalnie przez sąd przetłomaczony. lecz tylko radca policyjny Mädler dokonał na własną rękę tłomaczenia, które atoli, zdaniem obrońcy, jest niedokładnem.

Wobec tego sąd udał się na naradę, która trwała blisko pół godziny. Gdy wreszcie sędziowie wrócili na salę, przewodniczący jeszcze przed ogłoszeniem uchwały zapytał się obrońców, czy nie zamierzają czasów jeszcze stawić jakich wniosków, które mogłyby ewentualnie spowodować odroczenie procesu. Na to w imieniu obrońców oświadczył p. mecenas dr. Różański, że na razie obrona nie zamierza stawiać żadnych podobnych wniosków, nie krępując się atoli pod tym względem na przyszłość. Teraz dopiero oznajmił przewodniczący sądu, że obecny termin zostaj odroczony, a akta procesu zostaną ponownie oddane prokuratoryi w celu dokonania potrzebnych tłomaczeń i zawezwania innego znawcy języka polskiego.

W ten sposób upłynie jeszcze kilka tygodni, zanim zapadnie wyrok na abstynentów gliwickich, których zadaniem jest szerzenie zasad wstrzemięźliwości, pozaczem prokuratorya gliwicka dopatruje się tajnego spiskowania politycznego.

Wielkopolska.

Poznań. Magistrat poznański nie uwzględnia wcale uczuć swych katolickich mieszkańców. W zeszły czwartek w uroczystość Niepok. Poczęcia Matki Boskiej, krótko przed godziną 12 zaalarmowano straż pożarną, która pędziła w stronę tumu, gdy ludzie wychodzili z kościołów po głównem nabożeństwie. Wszyscy byli przekonani, że się gdzieś pali, gdyż pędziły sikawki parowe i nie parowe, a za niemi mnóstwo ciekawych. Tymczasem była to próba. Zakupiono nowe węże do gaszenia pożarów i chciano się przekonać, jak funkcyonują. Puszczano strumienie wody z ulicy Weneckiej do Warty. I takie próby urządza sobie straż pożarna w uroczyste święto katolickie, zwłaszaza w tym roku tak solennie obchodzone.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Ze »wzgórza 203 metrów.«

Tokio. Ze »wgórza 203 metrów« widać dokładnie wszystkie niemal pozycye rosyjskie. Spostrzeżono też, że wszystkie działa rosyjskie wyłącznie obsługiwane są przez marynarzy, gdyż artylerzyści prawdopodobnie już wyginęli.

W Porcie Artura panują wielkie zimna, połączone z śnieżycami. Pomimo tego stan zdrowia Japończyków jest dobry.

Japończycy bombardują obecnie Nowe Miasto, które pali się na kilku punktach.

Ofiary wojny.

Londyn. Z Dalnego donoszą, że przybywa tam codziennie przeciętnie 400 żołnierzy japońskich z armii mandżurskiej, rannych lub chorych, których bezwłocznie odsyła się do Japonii. Obecnie panują tam silne mrozy. W Dalnym przebywa około 150 jeńców rosyjskich.

Zniszczone torpedowce.

Londyn. Potwierdza się wiadomość, że Japończykom powiodło się w dniu 25 z. m. zniszczyć i zatopić 2 torpedowce rosyjskie.

Zatopiony okręt japoński.

Londyn. Korespondent »Daily Telegraphu« donosi z Czifu: Osoby, przybywające z Dalnego, potwierdzają krążące od kilku dni pogłoski, że w dniu 30 z. m. jeden z trzech japońskich okrętów wojennych, które przybyły z Władywostoku, ugodzony został torpedem rosyjskim i utonął. Miał to być okręt o trzech kominach. Chińczycy opowiają, że był to okręt znacznie większy — jak się zdaje, pancernik liniowy. Z jego załogi zginęło 300 ludzi.

Koleją syberyjską.

Paryż. »Agencya Havasa« donosi z Irkucka: Jezioro Bajkalskie dotąd jest wolne od lodu. Na kolei odbywa się jedynie ruch pociągów towarowych. Panują tu silne mrozy. Nowe transporty wojsk wyjeżdżają na południe. Rozłożony torpedowiec przewieziono przez Irkuck do Władywostoku.

Wolność prasy rosyjskiej.

Helsingfors. »Finlandzkaja Gazeta« donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło dziennikowi »Ruś« ostrej nagany za artykuł, potępiający działalność gubernatora Bobrikowa.

Nowe demonstracye.

Petersburg. Do »Localanzeigra« donoszą z Petersburga: Podczas balu studentów politechniki zebrało się do 10,000 osób, które w bocznych ubikacyach obradowały nad kwestyą konstytucyjną i robotniczą, a w końcu powzięły uchwałę, analogiczną z uchwałą ziesmtw.

Zebrani wtargnęli następnie do sali balowej, wyparli z niej tańcujących, poczem tu odbyli drugie zebranie, na którem wznoszono gromkie okrzyki przeciwko obsolutyzmowi i wojnie. Wiszący w sali wielki portret cara zasłonięto czerwoną chorągwią. Demonstracye te trwały do godz. 6 rano.

Petersburg. Władze rządowe uchwaliły podobno na wypadek, gdyby studenci nie zaprzestali demonstracyi na rzecz konstytucyi, zastosować przeciwko nim środki ostrzejsze, ewentualnie nawet odkomenderować znów przeciwko nim kozaków z nahajkami.

Sprawy towarzystw.

Królewska Huta.

— Związek chrześciańskich górników odbędzie w niedzielę 18 b. m. na sali p. Kaczmarskiego o gdz. 4 po południu swoje zwyczajne posiedzenie. Ponieważ ważne sprawy przyjdą pod obrady, więc się uprasza o jak najliczniejsze przybycie.

Zarząd.

Bytom. Baczność druhowie! W niedzielę dnia 18 b. m. punktualnie o godz. 3 po poł. odbędzie się zebranie Tow. gimn. »Sokól« na sali Bergkeller przy ulicy Gojowej nr. 10/11. Będzie wykład drh. Majewskiego i Rudzkiego. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział. Goście mile widziani. Czołem!

Wydział.

Resztki

na ubrania, palta i jupy

ma najtaniej do sprzedania

Wysyłka sukna **Jan Jestel** Katowice ul. Zamkowa.

Najlepsze

ubrania i palta

dla chłopców
dla młodzieńców
dla panów

kupuje się **po najniższych cenach** tylko u

Kalendarz ścienny na 1905 rok gratis.

S. Eisner'a, Katowice

Telefon 514. ul. Jana 4. Telefon 514.

Przy kupnie za przynajmniej 20 mk. płacę za bilet 3-ciej klasy.

Ubrania i palta dla chłopców od **3,50** mk. pocz.

Proszę spróbować u mnie.

Nasza kasa płaci od złożonych

oszczędności

$4^1/_2$% za kwartalnem wypowiedzeniem,
5% za półrocznem wypowiedzeniem,
$5^1/_2$% za rocznem wypowiedzeniem.

Kto ma u nas dedozyt złożony, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt nawet bez wypowiedzenia

Adres:

Bank Parcelacyjny, Posen,

Victoriastrasse 12.



Żelazne piece

długopalne (irlandzkie)

oraz wszelkie inne gatunki **żelaznych piecy** ma zawsze w największym wyborze na składzie

S. Wrzeszinski

dawniej Igel

Katowice, ul. Grundmanna 1

Telefon nr. 209.



Louis Miedzwinski & Co

Katowice, ul. Młyńska 12.

Specyalny skład tapet, bordów i suchej sztukateryi itd.

Wykonuje się roboty malarskie wszelk. rodzaju.

Telefon 505.

Baczność!

Donoszę Szan. Publiczności **Burowca** i okolicy, że założyłem nowy

skład wiktuałów

po cenach najniższych.

Józef Kaliga.

Walenty Bigaj

mistrz szewski w Szczakowie

wyrabia **buciki**

z najlepszych materyałów po cenach bardzo przystępnych.

Proszę mnie jako rodaka popierać przez liczne zamówienia.

Śląski dom kupiecki

Paweł Wawrzinek,

Bottrop, Hauptstr. 40.

w pobliżu hotelu Musterta filia Batenbrok 55 poleca

towary kolonialne

wszelkiego rodzaju po najniższych cenach.

Dom wysyłkowy

resztek

Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch.

Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.

Kto lubi

delikatną białą twarz, młodociany, różowy wygląd, białą aksamitną skórę olśniewającą piękną płeć, niech używa Radebeulskiego mydła:

„Steckenpferd-Lilienmilch"

od Bergmanna & Co, Radebeul-Drezno jedynie prawdz. zn.: „Steckenpferd".

Po 50 fen. sztuka w Katowicach: w aptece miejskiej, aptece cesarza Wilhelma, Oskara Kiehlera, drogeryi E. Schulza, Em. Hellera, Emil Missera, w Bogucicach w drogeryi B. Długiewicza.

Każda próba paszy dla bydła

haematogen aptekarza Seltena się opłaca. Pobudza apetyt, powiększa ilość mleka i jego zawartość tłuszczu i zdrowie.

Wyłączna sprzedaż u **Lamperta,** skład kolonialny w Katowicach.

Obrazę

wyrządzoną rodzinie **Morawskich** w lecie i jesieni odwołuję jako nieuzasadnioną.

Rozalia Liss.

Żonaty **parobek do koni** może się zgłosić od 1 stycznia 1905. **Loebel Weissenberg,** cegielnia parowa, Katowice.

Aby uprzątnąć

wielkie zapasy cygar

polecam poniżej podane gatunki po najniższych cenach i to:

Allotria	skrzynka 100 szt.	2,40 mk.
Allegro	„	„	2,50 mk.
London Doks	„	„	2,60 mk.
Aromaticos	„	„	2,80 mk.
Lorisson	„	„	2,90 mk.
Bockcigarre	„	„	2,75 mk.
Gloria	„	„	2,75 mk.
Flora	„	„	3,10 mk.
Lady	„	„	3,40 mk.
Specyalität	„	„	3,50 mk.
La Rosa Espanola	„	„	3,75 mk.
Jägerlust	„	„	4,00 mk.
Krian	„	„	4,50 mk.
Mexiko	„	„	4,75 mk.
Custodio	„	„	5,30 mk.
Vorstenland Krian	„	„	5,50 mk.
Holländ. Cigarren	„	„	5,75 mk.
La Corona	„	„	6,10 mk.
Hidalgo de Mexiko	„	„	6,50 mk.
La Calidad	„	„	7,60 mk.
Los Ciboleros	„	„	8,20 mk.
Mignon	„	„	10,00 mk.

Przy odbiorze 5 skrzynek dostawa franko do wszystkich miejsc.

Hermann Kalus

Laurahuta.

PALMIN

najlepsze masło roślinne

Najlepsze do gotowania, smażenia i pieczenia.

Oszczędza się 50% naprzeć. masła

Człowiek niby znalazł pieniądze,

jeżeli swe **ubrania, palta, jupy** itd. kupuje

przy ul. Aug. Schneidera

u Markusa Sachs'a dawniej Stark.

Eleganckie palta zimowe	10,00 mk.
Eleganckie jupy zimowe	5,75 mk.
Eleganckie ubrania dla panów	12 00 mk.
Ciepłe ubrania dla dzieci	3,50 mk.
Ciepłe jupy dla chłopców	3,50 mk.
Sztrykowane kamizelki	1,50 mk.

Skład garderoby robotniczej.

Pan sobie sam szkodzi, jeżeli Pan nie zrobi próby.

Markus Sachs, Katowice, ul. August Schneidera

dawniej **Stark** obok cukierni Danzigera.

Szan. rodakom Rożdzienia, Szopienic i okolicy donoszę, że u mnie można nabyć

kalendarze ścienne i kartkowe,

książki powieściowe i modlitewne, karty noworoczne itd.

Kto mi zjedna nowego abonenta na gazetę, otrzyma **podarek.**

Franciszek Richter w Rożdzieniu.

Od 1 grudnia do 25 grudnia odbywa się w moim składzie rozdzielanie podarków. Każdy odbiorca otrzyma podarek.

Nowo zaprowadziłem: **konfekcyę damską.**

Najlepsza sposobność do zakupowania na gwiazdkę **materyi na suknie, flaneli, sukien, towarów płóciennych, poszew, wsyp, kobierców, firan, materyi chodnikowych. * Największy wybór konfekcyi dla panów i chłopców.**

Burowiec przy targowisku * **MAKS FRÖHLICH** * **Burowiec** przy targowisku

---

S. PISKI

Destylacya, fabryka likierów i soków owocowych

Katowice, ulica Pocztowa 12/14.

Filia: **Król. Huta**

przy przystanku kolejki ulicznej Redenberg.

Polecam
na święta wszelkiego rodzaju
likiery i gorzałki, rum Jamaika,
koniak, cyder, wina węgierskie,
czerwone i reńskie
po najniższych cenach.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Szędzielorz w Bytomiu